Nr. 211. Kraków, Wtorek 18 Września 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 84.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Z delegacyj wspólnych.

W wydatkach wspólnych pierwsze miejsce zajmują wydatki na siłę zbrojną. Porównując cyfry budżetu na rok 1895 z cyframi budżetu na rok 1885 przekonujemy się, że wydatki na armię lądową wzrosły od roku 1885 o 30·99 milionów złr., a mianowicie wydatki zwyczajne o 21·44 milionów złr., a wydatki nadzwyczajne o 9·55 milionów. Wydatki na marynarkę wzrosły w tym samym czasie o 2·36 milionów złr. Nadto wydatki na obronę krajową wzrosły od roku 1885 w budżetach obu połów o 15 milionów złr. Monarchia austro-węgierska wydaje zatem obecnie na cele wojskowe o 48 milionów złr. więcej, niż przed 10 laty.

W budżecie na rok 1895 ministerstwo wojny domaga się znowu powiększenia liczby oficerów. W roku 1894 mianowano dwóch nowych komendantów dywizyi przy kawaleryi, czterech pułkowników, 12 podpułkowników, 17 majorów, 48 kapitanów i 260 poruczników i podporuczników przy piechocie i strzelcach. W roku 1895 mają być utworzone nowe posady dwóch komendantów dywizyi jazdy, czterech pułkowników, sześciu podpułkowników, 26 majorów, 48 kapitanów i 353 poruczników i podporuczników. Urośnie z tego wydatek, który w roku 1895 wynosić będzie tylko 272.825 złr., ponieważ nominacye nastąpią częścią w maju, a częścią w listopadzie 1895, a więc pensye nie będą należeć się za cały rok. Natomiast w latach następnych wydatek spowodowany przez te nominacye będzie znacznie wyższy. Pomnożenie to wymaga nadto wydatku nadzwyczajnego w kwocie 92 431 złr. Oprócz tego w ciągu roku 1895 przy 27 pułkach piechoty ma być powiększona liczba podoficerów, a mianowicie o jednego kaprala i dwóch frajtrów w każdej kompanii. Również liczba żołnierzy ma w tych pułkach być powiększoną o sześciu ludzi w każdej kompanii. Pociąga to za sobą wydatek zwyczajny w kwocie 464.398 złr. licząc za 9 miesięcy i wydatek nadzwyczajny 175.000 złr. W roku 1896 podwyższenie liczby podoficerów i żołnierzy ma być przeprowadzonem w pozostałych 25 pułkach piechoty. W roku bieżącym utworzono 14 nowych bateryj konnych po 50 ludzi i 21 koni, a w roku przyszłym ma ta liczba być podwyższoną na 92 ludzi i 42 konie. Spowoduje to wydatek zwyczajny w kwocie 122.360 złr. i wydatek nadzwyczajny w kwocie 500.000 złr. Dalsza reorganizacya służby pionierskiej wymaga wydatku zwyczajnego w kwocie 166.983 złr. i nadzwyczajnego w kwocie 780.000 złr. W roku 1895 ma już 383 kapitanów otrzymać konie, co kosztować będzie 67.888 złr., a na ćwiczenia i koncentracye wojsk żąda ministerstwo o 100.000 złr. więcej, niż w poprzednim budżecie. Wskutek napływu kandydatów do szkół wojennych mają być utworzone klasy równorzędne. Utworzenie paralelek pierwszego kursu w roku szkolnym 1894/5 wymaga wydatku zwyczajnego 57 876 złr. i wydatku nadzwyczajnego 22.000 złr. Wydatki na zaopatrzenie wzrosły o 163.950 złr. i przekroczyły już sumę 12 milionów. Na sprawienie karabinów systemu Manlichera w budżecie na rok 1895 wstawiono 1,772.300 złr., a od roku 1887 do 1894 wydano na sprawienie karabinów repetierowych ogółem 44·6 milionów. Na zakupno prochu bezdymnego żąda ministerstwo znowu dwa miliony złr., a na fortyfikacye 1,975 000 złr. Wreszcie na naprawę baraków w Galicyi potrzeba 500.000 złr. Są to najważniejsze wydatki nadzwyczajne na armię lądową, z jakiemi spotykamy się w budżecie na rok następny.

W budżecie marynarki znajdujemy kwotę 850.000 złr., jako trzecią ratę na budowę okrętu przeznaczonego do obrony brzegów, który ma zastąpić pancernik „Habsburg“. Na budowę tego okrętu wydano dotychczas 1.160.000 złr., a cały koszt budowy ma wynosić 3·5 miliona złr. Na budowę krzyżowca „Cesarzowa i królowa Marya Teresa“ wstawiono kwotę 20.000 złr. Dotychczas wydano na ten cel 3 070.000 złr., a ogółem preliminowano 3.140.000 złr. Na budowę drugiego okrętu przeznaczonego do obrony brzegów żąda ministerstwo 790.000 złr. Dotychczas wydano 1 075.000 złr., a ogólny koszt wynosić ma również 3·5 miliona. Wreszcie na budowę trzeciego takiego okrętu zażądano 760.000 złr., a wydano poprzednio 300.000 złr. Celem uzupełnienia flotylli torpedowców proponuje rząd budowę 6 łodzi torpedowych zdatnych do użycia na pełnem morzu i preliminuje na ten cel 1,080.000 złr., z czego w budżet na rok 1895 wstawiono 180.000 złr.

Budżet krajów okupowanych obejmuje wydatki w kwocie 14,010.720 złr. i dochody w kwocie 14 084 820 złr. W porównaniu z budżetem na rok bieżący wzrosły zatem wydatki o 442 994 złr. i dochody o 1,449.900 złr. W szczególności wynoszą dochody z dziesięciny 3 858.000 złr. (+389.000 złr.), podatek dochodowy i domowo-czynszowy 753.000 złr. (+28.000 złr.), podatek od drobnego bydła 400.000 złr. (+30 000 złr.) podatek od wódki 45.000 złr. (bez zmiany) cła 714 000 złr. (bez zmiany). dochód z tytoniu 4 606.000 złr. (+620.000 złr.), dochód z soli 1,165 000 złr. (+44 000 złr.). podatek spożywczy 580.000 złr. (+40.000 złr.). dochód ze stempli i należytości prawnych 657.000 złr. (+17.000 złr), dochód z górnictwa 387.000 złr. (+125.800 złr.) i t. d. Wśród wydatków znaczny wzrost wykazuje rubryka procentów i amortyzacya długów, która z 606.700 złr. wzrosła do 756.400 złr. W nadzwyczajnych wydatkach zarządu głównego spotykamy kwotę 200.000 złr., preliminowaną na spis ludności i bydła. Znacznie wzrosły wydatki na cele sanitarne, bo z kwoty 130.540 złr. na 245 900 złr. Wzrost ten spowodowało otwarcie nowego szpitala krajowego, pomnożenie liczby lekarzy okręgowych i utworzenie posad 23 weterynarzy. Budżet oświaty wzrósł z 570.000 złr. na 714.000 złr., co w znacznej części wywołało otwarcie nowego gimnazyum wyższego i 2 szkół dla dziewcząt. Wydatki na wojsko w Bośnii i Hercegowinie wzrosły wreszcie z 1 486.080 złr. na 1,647.480 złr., utworzono bowiem 4 nowe bośniackie kompanie, których liczba wzrosła wskutek tego do 52.

Austryacka delegacya wspólna wybrała do komisyi budżetowej pp.: hr. Badeniego, hr. Belkrediego, Burgstallera, Chrzanowskiego, Czedika, Dumbę, Elbla, Fourniera, dra Haasego, dra Hartla, Lupula, dra Pacaka, Popowskiego, dra Prombera, dra Russa, dra Suessa, Treuinfelsa, hr. Vettera, bar. Walterskirchena, Zaleskiego i hr. Zedwitza, a do komisyi petycyjnej pp.: bar. Conrad-Eybesfelda, bar. Gudenusa, hr. Hompescha, opata Karlona, Ludwiga, Plassa, Szczepanowskiego i Tauschego.

Komisya budżetowa austryackiej delegacyi ma dziś odbyć posiedzenie i obradować nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Dziś zatem hr. Kalnoky udzieli tej komisyi wyjaśnień o polityce zagranicznej i położeniu europejskiem. Podobno posłowie mają interpelować ministra z powodu sytuacyi, jaka się wytworzyła w Bułgaryi i Serbii, oraz o stan układów o traktaty handlowe, które są jeszcze w toku. Poseł Pacak ma podobno zamiar poruszyć kwestyę aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

Zjazdy we Lwowie.

Lwów, *16 września.*

(Sobotnie obrady wiecu prawników i ekonomistów. — Jubileusz Tow. prawniczego. — Wiec Towarzystw prawniczych. — Sobotnie i niedzielne obrady zjazdu leśników. — Zjazd aptekarzy. Niedoszły zjazd Sybiraków.)

(W. Dbr.) Na porannem posiedzeniu nadzwyczajnego zjazdu prawników i ekonomistów polskich w sobotę wygłoszono dwa odczyty: dr. Koliszera „O trudnościach rozwoju przemysłu fabrycznego w Galicyi“ i posła T. Merunowicza „O przemyśle domowym i jego ekonomicznej doniosłości“. Pierwszy z prelegentów wypowiedział twierdzenie, że przemysł nasz przebył już najtrudniejsze początki i chociaż musi i będzie musiał jeszcze pewien czas posługiwać się obcemi kapitałami, ma przyszłość przed sobą, jeśli z importem obcym konkurować będzie dobrocią swoich wyrobów.

P. Merunowicz zaś skreślił dzieje naszego szkolnictwa zawodowego. Celem jego jest podniesienie przemysłu domowego, a powstał ten ruch w r. 1872 pod wpływem zbiorów hr. Wł. Dzieduszyckiego. Obecnie istnieją dwa kierunki w tym względzie: jeden chce zachować rodzime cechy naszego przemysłu, drugi pragnie nadać mu cechy ogólne. Zdaniem prelegenta, decydującą władzę tutaj powinien mieć kraj, rola zaś rządu niechby się ograniczała do dostarczenia nauczycieli szkołom. Nakoniec położył p. Merunowicz nacisk na podniesienie strony handlowej przemysłu. Cały szereg rezolucyj, które miano przesłać Wydziałowi krajowemu, mowca cofnął potem.

W sprawie tej przemawiali na popołudniowem posiedzeniu pp. dr. T. Pilat, dr. Lilien, Czarnowski, Ulmer, dr. Kłobukowski, Korosteński, Koliszer, dr. J. Pawlikowski, który handel wyrobami swojskiemi przez „Bazary krajowe“ nazwał „sielankowym“, Wojciechowski, pos. Rutowski i referent Merunowicz. Wniosków, jak powiedziałem, nie uchwalono żadnych.

Przed zamknięciem obrad powziął zjazd dwie ważne uchwały, a to, aby zjazd następny odbył się w r. 1896 w Krakowie, a potem wybrał komisyę, której przewodnictwo poruczono dr. A. Rybickiemu ze Lwowa i polecił jej zastanowienie się nad sprawą, czy nie należałoby utworzyć stowarzyszenia ekonomicznego. W przerwie pomiędzy rannem, a popołudniowem posiedzeniem odbył się w auli uniwersyteckiej obchód jubileuszowy Towarzystwa prawniczego lwowskiego. Po krótce doniosłem o nim telegraficznie, tu dodam, że przewodniczący dr. Tchórznicki jako jedno z zadań Towarzystwa na przyszłość wskazał popularyzacyę nauki.

Jednym łańcuchem po Zjeździe prawników i ekonomistów i po jubileuszu Towarzystwa prawniczego we Lwowie, poszedł dziś, odbyty w Izbie adwokackiej, „Wiec Towarzystw prawniczych w Galicyi“, celem utrzymania łączności między temi Towarzystwami. Reprezentowane są przez delegatów Towarzystwa z Przemyśla, Sambora, Złoczowa, Stanisławowa i Krakowa, skąd przybył rektor Kasparek, nadto wydziałowi lwowskiego Towarzystwa prawniczego. Zebranie zagaił prezes lwowskiego Towarzystwa i prezydent sądu krajowego, dr. Tchórznicki, którego też jednomyślnie wybrano przewodniczącym Zjazdu, zastępcami pp. prezyd. Dylewskiego i adw. Łobaczewskiego, sekretarzami zaś p. p. Greczka z Sambora i Nieświatowskiego z Przemyśla.

Imieniem Wydziału lwowskiego radca Hofmokl przedstawił wnioski, dotyczące związku Towarzystw prawniczych, Zjazdów, i obejmujące regulamin zjazdowy, złożony z 18-tu paragrafów.

Rektor Kasparek uznał gorliwą pracę Towarzystwa lwowskiego, ale był za tem, aby utrzymać uchwałę pierwszego Zjazdu prawników, który oświadczył się za utworzeniem dwu związków: we Lwowie i w Krakowie. P. radca Hausner postawił wniosek, domagający się utworzenia „Związku Towarzystw prawniczych“, tak zorganizowanego, by każde z Towarzystw było reprezentowane w nim przez delegatów. Po przemowach w tej sprawie pp. dr. Zinsa, radcy Sumpera, rektora Kasparka i radcy Hofmokla, przyjęto wnioski Towarzystwa lwowskiego z poprawką rektora Kasparka, oświadczające, że do życzenia I Zjazdu w sprawie Związku zastosowano się przez odpowiednią zmianę statutu. Regulamin Zjazdów przyjęto, a na wniosek dr. Kasparka uchwały postanowiono zakomunikować Tow. krakowskiemu.

Po podziękowaniu, złożonem przewodniczącemu i lwowskiemu Towarzystwu prawniczemu przez radcę Sumpera i odpowiedzi przewodniczącego Tchórznickiego, który podziękował znów za gorliwy udział, zakończono Zjazd.

Zjazd leśników w sobotę w południe zebrał się w Hali muzycznej na wspólny obiad, wśród którego nie brakło toastów, nieraz bardzo pięknych, a po południu obradował dalej.

Przyjęto z podziękowaniem do wiadomości telegram braci Groedel, oświadczający, że pawilon „Państwa Skole“ na wystawie ofiarują na „muzeum leśne“. Do tego muzeum postanowiono zakupić bibliotekę p. Strzeleckiego, znajdującą się w pawilonie leśnym.

Do wydziału weszli pp.: Ligman, dr. Małachowski, Acht, Demianowski, Tyniecki, Romański, Hirsch, Scheuring, i p Makarewicz, obrany dnia poprzedniego. Wiceprezesem został p. Rozenberg.

Nastąpił odczyt (po niemiecku) p. Steinera „O handlu szyszkami i sposobie wyłuszczania nasion“. Prelegent, producent wiedeński, podał wyniki własnego doświadczenia, zachęcał do rozwinięcia tego przemysłu, dodając, że nasiona sosny galicyjskiej są bardzo dobre.

P. M. Małaczyński pod tytuł „Z bieżącej chwili“ zmieścił cały szereg postulatów i żalów, jakie żywią leśnicy, zwłaszcza wobec wyniszczania lasów.

W dyskusyi przemawiali pp.: Chmielewski, Schupp, Kowalski, Ligman, Kaus i Skąpski, a na końcu sobotniego posiedzenia wygłosił ciekawy odczyt p. Wł. Spausta.

Zjazd leśników zakończył się dziś rano zebraniem w pawilonie „Towarzystw zarobkowo-gospodarczych“.

Przewodniczył p Strzelecki, który przedstawił p. Rozenberga, wybranego wiceprezesem w miejsce p. J. Glanza, który rezygnacyi swej nie cofnął. Potem ciągnęła się dalej dyskusya nad wczorajszym odczytem p. Spausty: „O wzajemnym stosunku łowiectwa do leśnictwa“. Prelegent postawił wnioski, domagające się: 1) ułożenia statystyki ilości sarn w różnych stronach kraju i utworzenia stosownej mapy; 2) premiowania przez państwo wzorowych całości leśno-łowieckich: 3) nagród za tępienie drapieżników; 4) zaprowadzenia inspekcyj gospodarstw leśniczo-łowieckich i ogłaszania wyników tych inspekcyj; 5) wyjęcie z pod ustawy ochronnej lisa. Wnioski te, prócz drugiego, uchwalono.

Potem lustrator p. Wospiela miał odczyt „O szkodach wyrządzonych przez pędraki chrabąszcza majowego w lasach łopatyńskich“. Z tego powodu rozwinęła się obszerna dyskusya nad tą kwestyą w ogóle i o środkach zaradczych, wreszcie uchwalono wniosek referenta, polecający Wydziałowi Towarzystwa wnoszenie dalej stosownych petycyj do rządu i ciał reprezentacyjnych. Potem p. Borzęcki wygłosił odczyt „O stosunkach zalesienia Galicyi z poglądem na stan lasów gminnych“. Prelegent przedstawił ubytek lasów w Galicyi, który od roku 1850 wynosi 146.703 hektarów, czyli przeszło pół miliona morgów, a 25·5 mil kwadratowych! czyli gdyby tak dalej poszło w latach kilkudziesięciu kraj zmieniłby się w bezleśną pustynię. Prelegent więc wzywał do ochrony lasów, a potem wykazywał niedostatki gospodarki w lasach gminnych i postawił rezolucyę domagającą się przy Wydziale krajowym biura leśnego dla nadzorowania gospodarstw leśnych gminnych. (*Huczne oklaski*).

Nakoniec wybrano do komisyi rewizyjnej pana Schuppa, a po oficyalnych podziękowaniach zamknięto zebranie.

Przy sposobności 25 letniego jubileuszu „Towarzystwa aptekarskiego“ zebrali się aptekarze nasi na Zjazd, który dziś o godzinie 10 rano rozpoczął obrady w lwowskiej sali ratuszowej. Powitał go prezydent miasta p. Mochnacki, który zacząwszy od czterowiersza Kochanowskiego: „Szlachetne zdrowie“... powitał tych, co pielęgnują zdrowie, ten skarb, z którego utratą porównać się ośmielił poeta utratę Ojczyzny. Mowca postawił dalej zebranym przed oczy takich ludzi, wyszłych z pomiędzy aptekarzy, jak Torosiewicz, Łukasiewicz i zakończył życzeniem pomyślnej pracy.

Potem przemawiał p. Gruszczyński wiceprezes Towarzystwa i zaproponował kierowników Zjazdu. Na przewodniczącego powołanym został Zajączkowski Wilhelm ze Strzyżowa na zastępcę Bronisław Witosławski z Kołomyi, honorowymi prezesami mianowano pp.: Szalbota z Mościsk, Jagielskiego z Poznania, Redyka z Krakowa, Sobierajskiego z Krakowa i Rogawskiego z Gorlic. Na sekretarzy powołano dra Siedleckiego z Krakowa Szymona Kajetanowicza ze Stanisławowa i dra Ruckera ze Lwowa.

Ze strony wystawy zjawił się książę Sapieha, powitał Zjazd i zaprosił do zwiedzenia wystawy.

Następnie sekretarz Towarzystwa p. Jabłonowski w krótkim szkicu skreślił dzieje działalności Towarzystwa. Powstało ono dopiero w roku 1868, chociaż już w roku 1841 były pierwsze usiłowania utworzenia takiego związku, ale rozchwiały się wobec ówczesnego systemu rządowego. Przed ćwierć wiekiem powstałe Towarzystwo aptekarskie, na każdem polu tego fachu zaznaczyło swą działalność. Założyło „Czasopismo aptekarskie“, ogłaszało konkursa naukowe, założyło „Czytelnię farmaceutyczną“, szkołę farmaceutyczną, zebrało obfitą bibliotekę, u rządu wyjednało najpierw, że egzamina farmaceutyczne składano po polsku, a potem reformę tych studyów, a także na polu ustawodawstwa aptekarskiego niejednokrotnie zabierało głos. Przez czas swego istnienia rozdało Towarzystwo 85.000 koron zapomóg, z tego znaczna część przypadła na słuchaczy farmacyi na uniwersytecie. 20.000 koron wydano na „Szkołę farmaceutyczną“, a przeszło 15.000 koron na konkursa naukowe.

Przemówienie to nagrodzono zasłużonemi oklaskami, poczem aptekarz lwowski p. Piepes wręczył p. Gruszczyńskiemu srebrny medal pamiątkowy, ofiarowany przez gremium aptekarzy galicyjskich Towarzystwu aptekarskiemu. Uczestnicy zjazdu otrzymali takie same bronzowe medale.

Po wyczerpującym odczycie p. Włodzimierskiego ze Lwowa p. t. „Udział farmacyi w postępie nauk przyrodniczych“ — zabrał głos protomedyk dr. Merunowicz, witając „znajomych i życzliwych“ członków tego fachu, w którym w ciągu jego zawodu zdarzyło mu się spotkać wielu ludzi wielkiej, uczciwej, a nieraz ciężkiej pracy, ludzi prawdziwej nauki i wybitnego charakteru, którzy i w życiu publicznem społeczeństwa zajmują wybitne stanowiska. Dalej mówiąc o postulatach aptekarzy naszych położył główny nacisk na reformę studyów aptekarskich i zakończył życzeniem dalszej pracy na pożytek społeczeństwa. Po odczytaniu telegramów gratulacyjnych, nadesłanych przez pp: Brandstaettera z Celowca, Wysoczańskiego z Sokala i dra Ziembickiego, zakończono pierwsze zebranie. Po południu w lokalu Towarzystwa odbył się dalszy ciąg, na którym p. Włodzimirski ze Lwowa mówił o „Reformie studyów aptekarskich“, domagając się, aby do nich przypuszczano tylko kandydatów z maturą a p. Nowak przemawiał za dopuszczeniem kobiet do aptekarstwa.

Policya wprawdzie zabroniła oficyalnego zjazdu Sybiraków, nie mogła jednak zabronić, aby grono ich przybyło na wystawę i aby krewni, znajomi, przyjaciele powitali przybyłych na dworcu. To też kiedy dziś rano przybyło pociągiem około 70 Sybiraków, przed dworcem zgromadziło się około 150 pań z bukietami, kwiatami, niektóre w strojach polskich, liczny zastęp młodzieży i publiczności. Na uboczu w dziedzińcu dworca zaczęły się serdeczne powitania poufne. Jedna z pań przemówiła słów kilka, gdy wtem zjawił się jakiś urzędnik policyjny, wołając na głos: „W imieniu prawa zabraniam wszelkich powitań!“ Na co owa pani odparła: „Czyliż prawo zabrania nam witania się z tymi, co są naszemu sercu najdrożsi?“ Urzędnik skonsternowany, zamilkł, a młodzież wśród okrzyków odprowadziła Sybiraków, którzy udali się na wystawę. Tam miał ich powitać ks. Sapieha, lecz widocznie odstąpił w ostatniej chwili od pierwotnego planu, bo tuż przed przybyciem Sybiraków odjechał do miasta.

Delegacye wspólne u cesarza.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Budapeszt, 17 września. Wśród wspaniałej pogody odbył się wczoraj przed południem wjazd austryackiej delegacyi dla spraw wspólnych na zamek królewski. Posłowie wprowadzeni do sali audyencyonalnej, ustawili się przed tronem w półkole. Około tronu zgromadzili się ministrowie wspólni, prezydent austryackiej Rady ministrów ks. Windischgraetz, starszy szambelan i kapitanowie gwardyi.

Z uderzeniem godziny 12 wszedł do sali cesarz i zajął miejsce na estradzie, poczem prezydent austryackiej delegacyi Chlumecky przemówił jak następuje:

Delegacya austryackiej Rady państwa powołana do czynności przydzielonych jej konstytucyą, uważa sobie za szczęście, że może u stóp tronu złożyć wyrazy niezmiennej wierności, niewzruszonej lojalności i głębokiego przywiązania.

Wasza cesarska mość raczy przyjąć zapewnienie, że delegacya usiłować będzie zadanie swoje pełne odpowiedzialności wypełnić z tą patryotyczną ofiarnością która stała się jej tradycyą bacząc przytem na siły ludów.

Przekonana, że kwitnący rozwój duchownych i materyalnych sił narodu podnosi jego siłę zbrojną, że uporządkowanie finansów i uregulowanie systemu monetarnego są koniecznemi warunkami poważnego rozwoju siły zbrojnej, austryacka delegacya musi zwrócić uwagę na to, aby jej uchwały nie zwichnęły trwałości równowagi budżetowej. Z tego powodu nie będzie się ona jednak ociągać z zaspokojeniem żądań, które ze względu na utrzymanie i duchowi czasu odpowiadający rozwój siły wojennej naszej dzielnej armii i marynarki wojennej są nieodzownie potrzebne.

Ludność wie, że te wielkie ciężary ponosi w interesie utrzymania pokoju i wyraża waszej cesarskiej mości głęboką wdzięczność za nieustanne i skuteczne usiłowania, aby to cenne dobro ubezpieczyć.

Wszystkie ludy tego wielkiego państwa otrzymują codziennie niezliczone dowody ojcowskiej opieki i łaski, jak niemniej troskliwości waszej cesarskiej mości o umysłowy i ekonomiczny ich rozwój, uznają w uświęconej osobie waszej cesarskiej mości sprawiedliwego sędziego w sporze różnych żądań i dążeń i podziwiają bezprzykładne poświęcenie ukochanego cesarza w wykonaniu ciężkich obowiązków monarszych.

Z tego powodu dynastyczne uczucia zapuściły u nas wszędzie tak głęboko korzenie i stanowią najważniejszy czynnik naszego publicznego życia, jednę z najważniejszych spójni tego państwa złożonego z najrozmaitszych żywiołów. Dlatego także serca biją żywą miłością dla waszej cesarskiej mości i jak się o tem wasza cesarska mość niejednokrotnie przekonać mogła, wszędzie odzywa się pełna zapału i niekłamana radość, gdziekolwiek wasza cesarska mość pokaże się wśród swojego ludu.

Jesteśmy szczęśliwi i dumni widząc, że cała Europa zna ten serdeczny stosunek, jaki istnieje u nas pomiędzy monarchą i ludem i czujemy się podniesionemi przez to, że również za granicą wszędzie naszego ukochanego cesarza otaczają uwielbieniem i czcią.

Oby opatrzność dozwoliła, aby ta życzliwa ręka, która umie nam zabezpieczyć pokój zewnętrzny i z niewyczerpaną cierpliwością stara się nam wskazywać drogę do pokoju wewnętrznego, jeszcze niezliczone lata dzierżyła berło nad ludami Austryi.

Prosimy gorąco Boga, aby waszą cesarską mość otoczył wszechmocną opieką i błogosławił wszystkie jej dzieła!

Na przemówienie to odpowiedział cesarz. Odpowiedzi tej towarzyszyły oznaki żywego zadowolenia. Po mowie cesarza delegaci podnieśli trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza.

W końcu prezydent austryackiej Rady ministrów ks Windischgraetz przedstawił cesarzowi członków delegacyi. O godzinie 12½ cesarz powrócił do swoich apartamentów.

Budapeszt, 17 września. Cesarz przyjął wczoraj delegacyę węgierską o godzinie 1 po południu w obecności wspólnych ministrów oraz węgierskiego prezydenta ministrów dra Wekerle. Prezes delegacyi hr. Ludwik Tisza przemówił do cesarza jak następuje:

„Wasza Cesarska i Królewska Apostolska Mości! Nasz najłaskawszy panie! Delegacya, na mocy XII artykułu ustawy z 1867 roku wysłana przez Sejm węgierski celem obrad nad preliminarzem wspólnego budżetu na rok 1895 i postanowieniem Waszej Królewskiej Mości zwołana do stolicy i rezydencyi Budapesztu na dzień 14 września, ma szczęście złożyć Waszej Królewskiej Mości hołd najgłębszy. Delegacya, zgodnie ze swym obowiązkiem, kierując się wiernopoddańczemi uczuciami dla osoby Waszej Królewskiej Mości i względami na nieodłączne od tego interesa narodu, weźmie za przedmiot gruntownego badania przedłożenia wspólnego rządu Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości.

„Jeżeli zgodnie z obowiązkiem naszym baczyć będziemy, ażeby materyalna siła państwa nie była zaangażowana więcej nad to, co niezbędne, leży to bowiem we wspólnym interesie tronu i narodu, to znowu z drugiej strony gotowi jesteśmy, nawet z wytężeniem materyalnej siły narodu, ofiarować w jego imieniu wszystko, co tylko niezbędnem się okaże dla utrzymania siły bojowej i mocarstwowego stanowiska monarchii, ponieważ przekonani jesteśmy, że i to również leży we wspólnym interesie tronu i narodu.

„W utrzymaniu tego stanowiska monarchii widzimy bezwarunkowo niezawodną rękojmię szczęśliwie dotychczas utrzymywanego pokoju, którego jednem z najdzielniejszych narzędzi jest trójprzymierze.

„Jeżeli utrzymanie pokoju w ogóle już ze stanowiska humanitarnych i ekonomicznych dążności jest rzeczą niezmiernej wagi, to w obecnych stosunkach, kiedy w całej Europie na polu organizacyi państw i społeczeństwa wystąpiły przeciwko sobie nowe dążności, podwójną wagę należy do tego przywiązywać, ażeby każde państwo mogło całą uwagę zwrócić na sprawy wewnętrzne i wszystek czas i pracę poświęcić w spokoju i bez przeszkody skutecznemu wyrównaniu wewnętrznych przeciwieństw. Żywimy niepłonną nadzieję, że ojcowska troska Waszej Królewskiej Mości i mądre usiłowania rządu zdołają i nadal zachować monarchii dobrodziejstwa pokoju.

„Jak przy każdej sposobności, tak i dzisiaj naród zwraca się ku Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości, ponieważ przywykł do tego, że Wasza Królewska Mość, jako konstytucyjny monarcha, zawsze z niezmordowaną czujnością i troskliwością dba o dobro swych ludów. Przekonanie to sprawia, że wierność, jaką naród winien zawsze ukoronowanemu monarsze, zamienia się

często na burzliwe objawy osobistego przywiązania i wdzięczności dla osoby Waszej Królewskiej Mości. Ożywieni tem uczuciem, błagamy Pana na niebiesiech, aby zachował Waszą Cesarską Mość w pełnem zdrowiu przez długie lata dla dobra i uszczęśliwienia ludów tej monarchii!" (*Nieustające okrzyki: „Eljen!"*)

Na to odpowiedział cesarz, potem rozległy się długie i pełne zapału okrzyki na cześć cesarza.

Następnie prezydent ministrów dr. Wekerle przedstawił cesarzowi członków delegacyi, poczem cesarz udał się do wewnętrznych apartamentów.

Budapeszt, 17 września. Odpowiedź cesarza na przemówienia obu prezydentów delegacyj wspólnych brzmiała dosłownie:

Zapewnienia waszej wierności i przywiązania, które właśnie usłyszałem, napełniają mnie szczerem zadowoleniem i wyrażam wam za to serdeczne podziękowanie.

Żywe zadowolenie sprawia mi to, że pewność utrzymania i utrwalenia pokoju, którą wypowiedziałem, gdy delegacye wspólne zgromadziły się ostatnim razem, stwierdza dzisiejsza europejska sytuacya pokojowa i że bardzo przyjacielskie stosunki, które utrzymujemy ze wszystkiemi mocarstwami, uprawniają do nadziei, że będziemy mogli dalej poświęcać się bez przeszkody rozwojowi i popieraniu dobrobytu naszych ludów.

Zawsze jednak istnieje konieczność i mój rząd uważa za swój obowiązek równie jak inne państwa nie przerywać dalszego rozwoju siły zbrojnej monarchii. Preliminarz budżetu mojego zarządu wojskowego trzyma się stosownie do tego granic postępu w organizacyi, które w roku zeszłym przedstawiono delegacyom, jako konieczne w następnych latach, przyczem z całą sumiennością wzięto za podstawę nasze finansowe stosunki.

Bośnia i Hercegowina będzie mogła również wydatki swej administracyi pokryć zupełnie z własnych dochodów.

Polecając przedłożone wam projekty waszej stwierdzonej patryotycznej gorliwości, liczę na to, że poprzecie mój rząd waszą pełną zaufania działalnością i witam was najuprzejmiej.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 17 września.*

W piątek przed południem odbyło się posiedzenie austryackiej Rady ministrów pod przewodnictwem ks. Windischgraetza, który w sobotę wyjechał do Pesztu, aby wziąć udział w uroczystości otwarcia sesyi delegacyj wspólnych przez cesarza. Uroczystość ta odbyła się wczoraj.

W kołach parlamentarnych obiega wieść, że posłowie hr. Stürgkh i Szuklje będą powołani do ministerstwa oświaty jako radcy dworu.

Pilznensky Obzor doniósł przed kilku dniami, że pomiędzy Młodoczechami a Omladinistami przyszło do porozumienia. Wskutek tego *Narodni Listy* ogłaszają następujące oświadczenie: „Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego wysłuchał wprawdzie reprezentantów tak zwanego stronnictwa postępowego, aby dowiedzieć się, czego ci panowie chcą właściwie, ale nie rozprawiał z nimi wcale o stosunku tego stronnictwa do młodoczeskiego stronnictwa. Tembardziej nie wypowiedział swoich zapatrywań o warunkach pokoju i nie przyjmował wcale takich warunków. Przeciwnie komitet wykonawczy stoi wytrwale na tem stanowisku, którego nie opuści i wobec obowiązującej organizacyi opuścić nie może, że pomimo całej swobody zapatrywań w kwestyach podrzędnych, każdy zwolennik stronnictwa musi poddać się jego programowi. Obok tego programu komitet wykonawczy nie ma żadnego innego programu, nie ma żadnych drobnych odłamów i skrzydeł stronnictwa i nie zna żadnej reprezentacyi tych skrzydeł w organizacyjnych i reprezentacyjnych ciałach stronnictwa". — Wiadomość pilzneńskiego dzienniczka, którą skwapliwie powtórzyły dzienniki wiedeńskie, a którą jako niewiarygodną pominęliśmy zupełnie, okazała się zatem zupełnie fałszywą.

Projekty ustaw kościelnych, uchwalone przez węgierską Izbę poselską, a nie załatwione dotychczas przez Izbę magnatów, ma komisya tej Izby rozpatrywać, począwszy od 25 b. m. Przed posiedzeniem tym ma się odbyć konferencya biskupów celem omówienia kwestyi, jakie stanowisko ma zająć episkopat w tych obradach. W kołach klerykalnych krąży wiadomość, że książę prymas zdecydował się przedstawić episkopatowi wniosek, aby udał się do monarchy z prośbą o odmówienie sankcyi uchwalonym przez Sejm ustawom. W tym celu kardynał Vaszary ma po przybyciu cesarza do Pesztu uzyskać audyencyę, aby wyrozumieć, czy monarcha przyjmie episkopat jako korporacyę, czy też tylko deputacyę episkopatu, lub czy nie byłoby odpowiedniejszem prośbę tę podać na piśmie. Przed audyencyą nie ma być oznaczonym dzień konferencyi. Według ostatnich telegramów książę prymas przybył w niedzielę do Valassa-Gyarmath, dokąd dziś przybywa cesarz na manewry.

Vaterland w ostatnim numerze zamieszcza artykuł, w którym nawiązując do odsłonięcia pomnika na pamiątkę odsieczy Wiednia wzywa z emfazą węgierskich katolików do oporu przeciw węgierskim ustawom kościelnym. W zapale oratorskim twierdzi on, że wszystkie skutki wielkiego zwycięstwa nad Islamizmem, odniesionego w roku 1683, poszłyby w niwecz, gdyby projekty rządu węgierskiego miały uzyskać moc ustawy. W tym samym numerze organ klerykałów ogłasza z powodu wiadomości o zamiarze zwołania konferencyi biskupów węgierskich, zwycięstwo nad księciem prymasem i stara się obniżyć jego powagę, wykazując, że władza prymasa nie sięga dalej jak władza każdego innego arcybiskupa lub biskupa. To też *Vaterland* sądzi, że biskupi węgierscy nie powinni się oglądać na zdanie prymasa i działać powinni nawet wbrew jego zapatrywaniom. Organ austryackich klerykałów wypowiada zatem wojnę nietylko zwolennikom ustaw kościelnych, ale nawet najwyższemu dostojnikowi kościelnemu na Węgrzech, gdyby nie chciał toczyć walki, która, jak już wykazywaliśmy nieraz, nie rokuje zwycięstwa.

Z Warszawy.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego*, donosząc o obchodzonej w Warszawie z ramienia rządu uroczystości założenia kamienia węgielnego pod nowo budujący się sobór prawosławny na placu Saskim, pisze ironicznie:

„Uroczystość nie sprawiała wrażenia święta narodowego. W dniu radosnym i uroczystym ulice świeciły przeraźliwemi pustkami. „Ożywiały" je jedynie mundury żandarmów, strażaków i sołdatów. Nawet gawiedź uliczna, gapiąca się zwykle na wszelkie tego rodzaju widowiska, tym razem trzymała się w pełnym szacunku oddaleniu".

Opisujący uroczystości *Warszawski Dniewnik* zaznacza pomiędzy innemi, że w teatrach „na ogólne żądanie publiczności" odegrano trzykrotnie hymn narodowy. Kto zna warszawskie stosunki, wie dobrze, że publiczność tę stanowi zwykle nietrzeźwy oficer, komenderujący z loży lub krzeseł orkiestrze zagranie *gimnu*. Komendzie tej musi być posłuszną orkiestra, choćby jej przyszło grać dwadzieścia razy z rzędu hymn rosyjski.

Z Niemiec.

W pełnej zbroi występują już od dłuższego czasu reakcyoniści niemieccy z różnemi planami stłumienia ruchu socyalistycznego. Między środkami temi wymieniano także niejednokrotnie reformę ustawy wyborczej, socyaliści bowiem ostatnie zwycięstwa swoje bez wątpienia mają do zawdzięczenia powszechnym i tajnym wyborom. Ciekawem jest tedy znamieniem czasu, że najzacieklejszy wróg socyalistów, książę Bismark, w artykule w *Hamb. Nachr.* zamieszczonym, a bezwątpienia przez niego inspirowanym, oświadcza, że za pomocą ograniczenia ustawy wyborczej walki przeciw socyalnej demokracyi prowadzić się nie powinno. Wszystko inne jest tutaj wskazane, tylko nie ukrócenie ustawy wyborczej, która wynikła z dziejowego rozwoju Niemiec w ostatnich latach pięćdziesięciu. Przytacza on przekonywujące dowody, przemawiające za powszechnem głosowaniem, które uważa za spójnię cesarstwa niemieckiego. Pozostaje więc możność ograniczenia wolności zgromadzeń i stowarzyszeń. Dopóki jednak socyaliści będą mieć prawo czynnego i skutecznego udziału w wyborach, wątpić należy, czy parlament odważy się uchwalać reakcyjne zmiany w ustawach o stowarzyszeniach i zgromadzeniach.

Berlińskie *Neueste Nachr.* donoszą z Malborgu, że w czasie pobytu cesarza w tem mieście, porozlepiano na rogach ulic plakaty anarchistyczne, „których treści nie można przytaczać", pisane czerwonym ołówkiem, widocznie zmienionem rozmyślnie pismem.

Podejrzenie o autorstwo padło na jakiegoś Kowalskiego, skutkiem czego wszystkich żołnierzy tego nazwiska, — a było ich kilkunastu, — uwięziono i pod silną strażą odesłano do aresztów wojskowych.

Z wojny chińsko-japońskiej.

Ostatnie wiadomości z teatru wojny na Korei świadczą o ciągłem posuwaniu się Japończyków naprzód, kosztem nieprzyjaciół. Zaczepna akcya Japończyków dotąd uwieńczona była pomyślnym skutkiem. Z pod Söul wyruszyli Japończycy w trzech kolumnach w kierunku pozycyj przez Chińczyków zajętych. Kolumna prawego skrzydła wyszła z Gensan, wolnego portu, położonego na wschodniem wybrzeżu Korei. Miała ona zadanie o tyle od innych trudniejsze że przebyć musiała wysokie łańcuchy górskie. Zadanie to spełniła jednak bardzo skutecznie i zdobyła pozycyę chińską Song-czön. Kolumna lewa przeszła pod Hwang-tsju przez rzekę Tai-dong i zmusiła prawe skrzydło Chińczyków do odwrotu. Kolumna środkowa Japończyków, która wyszła z Pong-San, popierała, zdaje się, jedynie akcyę obu kolumn na skrzydłach i stoczyła tylko pomniejsze utarczki. Chińczycy na wszystkich punktach cofnęli się pod Pjöng-Jang. Tutaj dopiero udało się Chińczykom powstrzymać dalszy pochód Japończyków, którzy ostatecznie opanowali cały kraj od Söul po rzekę Tai-dong, a więc wyparli Chińczyków o 150 kilometrów.

Sprawy sądowe.

Dr. Józef Orłowski przed sądem

Przed trybunałem sądu przysięgłych na ławie oskarżonych zasiadł dziś rozgłośny do niedawna i dobrze na bruku krakowskim znany, były redaktor *Kurjera Polskiego*, dr. Józef Orłowski. Trzechletnia działalność dr. Orłowskiego na stanowisku kierownika *Kurjera* zbyt dobrze była znaną i omawianą w szerokich kołach krakowskiego świata, abyśmy potrzebowali czytelników naszych z osobistością tą zapoznawać. Dla wtajemniczonych w czynności i manipulacye dr. Orłowskiego, który swego czasu umiał na swój sposób zdobyć sobie popularność w naszem mieście, nie był niespodzianką pożałowania godny koniec, jaki uwieńczył jego działalność i wysiłki zdobycia sobie w Krakowie przodującego stanowiska. To też sala sądowa, w której dziś dr. Orłowski złożyć miał spowiedź z przygód swego żywota, napełniła się szczelnie publicznością.

Rozprawie przewodniczy radca sądu, p. Stebelski, jako wotanci zasiadają pp.: radca Wawrausch i adjunkt Werner, oskarżycielem jest zastępca prokuratora p. Doliński, obrońcą adw. dr. Abłamowicz.

Prokuratorya rządu wniosła dwa akty oskarżenia. Pierwszym z nich z daty 9 czerwca b. r. oskarża dr. Józefa Orłowskiego o to: 1) że na wekslu z daty Kraków 31 października 1891, na 700 złr. opiewającym, tudzież na wekslu z daty Kraków 4 lipca 1892 na 550 złr. opiewającym, podpis dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, jako przyjemcy, podrobił i pierwszy weksel w Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie, a drugi u Rozalii Breit w Krakowie eskontował i przez ten czyn podstępny wymieniony bank i Rozalię Breit w błąd wprowadził, wskutek czego, według jego zamiaru, tenże Bank i Rozalia Breit, a względnie dr. Wojciech hr. Dzieduszycki szkodę na majątku, kwotę 300 złr. znacznie przewyższającą, ponieść mieli; 2) że we wrześniu 1891 w zamiarze wyrządzenia dr Wojciechowi hr. Dzieduszyckiemu szkody na majątku w kwocie przeszło 300 złr. przez podstępne przedstawienia i zapewnienia, że wekslem na 700 złr. opiewającym, w Banku dla krajów koronnych eskontować się mającym, wykupi weksel na 700 złr. w Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie eskontowany, wprowadził dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego w błąd i weksel na 700 złr. opiewający od niego wyłudził, wskutek czego tenże hr. Dzieduszycki szkodę na majątku w kwocie przeszło 300 złr. rzeczywiście poniósł; 3) że na wiosnę 1893 dany mu przez Kazimierza Ostoję Ostaszewskiego do eskontowania w krakowskiej Kasie Oszczędności weksel na 3.000 złr. opiewający, a więc powierzony przedmiot majątkowy, wartości przeszło 300 złr. sobie zatrzymał i przywłaszczył.

W myśl aktu oskarżenia pierwsze dwa czyny stanowią zbrodnię oszustwa z §§. 197, 200 i 201 lit. a) u. k., a trzeci czyn jest zbrodnią sprzeniewierzenia z § 183 u. k.

Drugim aktem oskarżenia z dnia 24 sierpnia b. r. prokuratorya rządu oskarża dr. Józefa Orłowskiego o to, że w lecie 1893 roku popadł w niewypłacalność, a nie może wykazać, że tylko przez nieszczęśliwe wypadki i bez swej winy popadł w niemożność zaspokojenia swoich wierzycieli i że mimo tego, iż stan bierny jego majątku przewyższał znacznie stan czynny, nie zgłosił zaraz w sądzie konkursu, lecz nowe zaciągał długi i czynił upłaty, przez co popełnił występek z §. 486 u. k.

Z motywów pierwszego aktu oskarżenia dowiadujemy się, że w roku 1889, gdy *Kurjer krakowski* począł upadać, dr. Orłowski postanowił go nabyć i na ten cel uzyskał od p. Adama Ostaszewskiego weksel na 6.000 złr., od hr. Wojciecha dr. Dzieduszyckiego weksel na 1.000 złr., a od brata Aleksandra miał otrzymać 1.200 rubli. Z takiemi zasobami dr. Józef Orłowski rozpoczął 20 września 1889 r. wydawnictwo *Kurjera Polskiego*, opierając się wyłącznie na kredycie wekslowym, tak dalece, że w chwili największego rozwoju wydawnictwa miał zobowiązań wekslowych na 75 000 złr.

Dr. Orłowski starał się później wycofać i próbował najprzód utworzyć komitet opiekuńczy, a gdy to mu się nie udało, aktem notaryalnym z dnia 27 listopada 1891 r. odstąpił *Kurjera* p. Adamowi Ostaszewskiemu na własność. P. Ostaszewski ustanowił go dożywotnim redaktorem naczelnym z pensyą 2.000 złr. rocznie i zobowiązał się wypłacić mu 20.000 złr. w razie, gdyby powyższą posadę z jakichkolwiek powodów utracił.

W roku 1892 dr. Orłowski założył filię we Lwowie, a mimo to *Kurjer* wykazywał ogromny deficyt. Gdy wskutek tego p. Ostaszewski chciał zwinąć *Kurjera*, a dr. Orłowski temu się sprzeciwiał, p. Ostaszewski aktem notaryalnym z dnia 23 marca 1893 roku odsprzedał znowu *Kurjera* dr. Orłowskiemu, a drugim aktem notaryalnym z tej samej daty zeznał dr. Orłowski, że dłużnym jest p. Ostaszewskiemu 80.000 złr., które zobowiązał się zapłacić do dnia 23 marca 1896 roku Wreszcie trzecim aktem z tego samego dnia uznał dr. Orłowski długi wekslowe p. Ostaszewskiego w kwocie 52.937 złr. za swoje własne.

P. Ostaszewski wyjaśnia, że sprzedał *Kurjera* dr. Orłowskiemu, aby wycofać wyłożone przez siebie sumy, spodziewał się bowiem, że *Kurjer* będzie przynosił dochody.

Wkrótce potem wierzyciele uzyskali sekwestracyę dochodów *Kurjera*, a w październiku 1893 roku zaniechano dalszego wydawnictwa.

Długi dr. Orłowskiego wynoszą przeszło 200.000 złr. Z kolei akt oskarżenia przystępuje do uzasadnienia zarzutu podrobienia podpisu hr. Dzieduszyckiego na 2 wekslach. Jeszcze w r. 1889 hr. Wojciech Dzieduszycki dał Orłowskiemu weksel na 2000 złr., który zapewniał, że weksel ten sam zapłaci. Weksel ten prolongowano, lecz Orłowski nic nie upłacał. Następnie w tym samym roku hr. Wojciech Dzieduszycki dał Orłowskiemu nowy weksel na 600 złr. W roku 1890 Orłowski wekslu na 2000 złr., danego mu przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego celem prolongowania dawnego wekslu, nie użył na ten cel, lecz złożył jako kaucyę w drukarni Anczyca. Dopiero w czerwcu 1891 Orłowski wykupił weksel z drukarni, poczem hr. Dzieduszycki wystawił nowe weksle na 1850 złr., oraz weksel na 700 złr. Ostatni weksel eskontowano w Banku dla handlu i przemysłu. We wrześniu 1891 hr. Dzieduszycki podpisał nowy weksel na 700 złr., celem eskontowania w Länderbanku i wykupienia wekslu w Banku dla handlu i przemysłu. W ten sposób zmieniano ciągle weksle, a hr. Dzieduszycki zeznaje, że za weksle te wypłacił 7000 złr., nie może jednak wytłómaczyć, w jaki sposób powstała ta suma, wskutek czego prokuratorya rządu podejrzywa, że Orłowski weksle przesyłane na prolongaty nieustannie puszczał w obieg, zamiast używać ich na wymianę dawnych weksli. Między wekslami, które hr. Dzieduszyckiemu przedstawiono do zapłaty, znajdowały się także oba weksle wymienione na czele oskarżenia. Pierwszy z nich na 700 złr., zaopatrzony żyrem p. Klobasy i eskontowany w Banku dla handlu i przemysłu, zapłacił hr. Dzieduszycki p. Klobasie, który go w Banku wykupił. Hr. Dzieduszycki płacąc, nie wiedział, że jego podpis na tym wekslu jest fałszywym. Przekonał się o tem dopiero wtedy, gdy zapłaciwszy weksel, otrzymał go od p. Klobasy. Drugi weksel na 555 złr. zaskarżyła Rozalia Breit, która otrzymała go wprost od Orłowskiego.

P. Klobasa zeznaje zaś, że weksel, o który zaskarżył, podpisał jako żyrant na prośbę Orłowskiego.

Hr. Dzieduszycki twierdzi stanowczo, że tych 2 weksli nie podpisał i że ani Orłowskiego, ani nikogo innego nie upoważniał do podpisywania weksli w jego imieniu.

Znawcy pisma orzekli również stanowczo, że podpis hr. Dzieduszyckiego nie pochodzi z jego ręki i dostrzegli w podpisie tym pewne podobieństwo do pisma Orłowskiego, który przyznaje, że oba weksle puścił w obieg.

Co do pierwszego wekslu eskontowanego w Banku dla handlu i przemysłu Orłowski pierwotnie twierdził, że jest autentycznym. Później jednak opowiadał w śledztwie, że z wekslem tym wysłał kogoś, kogo wymienić nie chce, do hr. Dzieduszyckiego celem uzyskania podpisu i podejrzywa owego wysłannika, że ten pieniądze na podróż schował, a podpis podrobił.

Co do drugiego wekslu Orłowski twierdzi, że w r. 1891 hr. Dzieduszycki podpisał mu weksel na 550 złr., który on eskontował w r. 1892 i przypuszcza, że mu ktoś wykradł weksel autentyczny, a w to miejsce podłożył falsyfikat.

Ponieważ Orłowski znajdował się wciąż w przykrych stosunkach finansowych, i nie wyklucza stanowczo faktu, że podpisy są podrobione, lecz stara się winę zrzucić na osoby trzecie, ponieważ hr. Dzieduszycki stanowczo twierdzi, że podpisy są podrobione, co potwierdzają znawcy i ponieważ Orłowski weksle w obieg puścił, przeto prokuratorya rządu podejrzywa Orłowskiego, że on sfałszował podpis na obu wekslach. Jak poprzednio nadmieniono, w r. 1891 hr. Wojciech Dzieduszycki przesłał Orłowskiemu weksel na 700 złr. celem eskontowania w Länderbanku i zapłacenia wekslu w Banku dla handlu i przemysłu. Orłowski gotówkę uzyskaną w Länderbanku zatrzymał jednak dla siebie, a wekslu w Banku dla handlu i przemysłu nie wykupił. Wskutek tego hr. Dzieduszycki musiał zapłacić zarówno weksel w Länderbanku, jak weksel w Banku dla handlu i przemysłu.

Orłowski zaprzecza, aby weksel na 700 złr. otrzymał w tym celu, aby za otrzymaną gotówkę wykupić weksel w Banku dla handlu i przemysłu.

Wobec stanowczych zeznań hr. Dzieduszyckiego, oraz zeznań pp. Ostaszewskiego i Sliwińskiego, którzy potwierdzili, że Orłowski nieraz weksle dawane mu na prolongatę puszczał w obieg jako nowe weksle, prokuratorya rządu przypuszcza, że Orłowski rzeczywiście sprzeniewierzył weksel na 700 złr.

Na wiosnę r. 1893 p. Kazimierz Ostaszewski wręczył Orłowskiemu 2 weksle po 1500 złr., a 2 po 3000 złr. z poleceniem, aby je eskontował w kasie Oszczędności, a uzyskaną gotówkę przesłał drowi Goldhammerowi do Tarnowa Wkrótce potem Orłowski doniósł p. Ostaszewskiemu, że kasa Oszczędności nie chce weksli eskontować i otrzymał polecenie, aby weksle przesłał dr. Goldhammerowi. Dr. Goldhammer otrzymał jednak od Orłowskiego tylko 2 weksle p. Ostaszewskiego po 1500 złr. Następnie w czerwcu 1893 Orłowski zwrócił p. Ostaszewskiemu na jego wezwanie 1 weksel na 3000 złr. Drugi weksel na 3000 złr. wręczył zaś Orłowski p. Szatkowskiemu na zabezpieczenie pożyczki w kwocie 1000 rubli, które u niego pożyczył. Ponieważ Orłowski pożyczki tej nie zapłacił, a egzekucya nie doprowadziła do skutku, przeto p. Szatkowski zaskarżył pana Ostaszewskiego o zapłatę 3000 złr. i proces dotychczas się toczy.

Orłowski przyznaje, że otrzymał od p. Ostaszewskiego weksel na 3000 złr. i wręczył p. Szatkowskiemu na zabezpieczenie pożyczki, przeczy jednak, aby był obowiązany do zwrotu tego wekslu i twierdził naprzód, że p. Ostaszewski dał ów weksel na 3000 złr. celem pomożenia mu w wydawnictwie *Kuryera*, a następnie tłómaczył się, że p. Ostaszewski dał mu ten weksel na zaspokojenie pretensyj, jakie Orłowski miał do p. Ostaszewskiego z powodu przejęcia wydawanego przez tegoż *Sportu* i że wekslem tym miał prawo dysponować do wysokości 2000 złr. W końcu twierdzi Orłowski, że p. Szatkowskiego zaspokoił p. Rogosz.

Tak p. Ostaszewski, jak p. Szatkowski zaprzeczają stanowczo temu, co twierdzi Orłowski, przeto prokuratorya rządu uważa oskarżenie i pod tym względem za uzasadnione.

W motywach drugiego aktu oskarżenia prokuratorya rządu oblicza cały majątek Orłowskiego na 2632 złr. 82 ct., w czem mieści się wartość prawa wydawnictwa *Kuryera Polskiego* w kwocie 100 złr. i udział Orłowskiego w lwowskiem Towarzystwie zaliczkowem w kwocie 104 złr. 82 ct., oraz meble i inne ruchomości oszacowane na 2428 złr. 82 ct. Natomiast prokuratorya rządu wylicza 53 wierzycieli, którym Orłowski pozostał dłużnym sumę 160,544 złr. 34 ct. Wobec tego prokuratorya zarzuca Orłowskiemu, że popadł w niewypłacalność.

Orłowski tłómaczy się wycofaniem się Ostaszewskiego z *Kuryera*, nieuczciwą konkurencyą innych pism, zdradą współpracownika, własną chorobą i postępowaniem sekwestru.

Choroba nastąpiła jednak w ostatnich chwilach istnienia *Kuryera*. Egzekucye, które prowadzą wierzyciele, nie usprawiedliwiają niewypłacalności, a *Kuryera* objął Orłowski dobrowolnie i wiedząc, z jakiemi trudnościami będzie miał do walczenia. To też według aktu oskarżenia Orłowski nie wykazał, że popadł w niewypłacalność bez swojej winy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, na wezwanie przewodniczącego zabrał głos obwiniony dr. Józef Orłowski. Z obszernej, wygłoszonej z emfazą obrony jego notujemy tylko ważniejsze i charakterystyczniejsze ustępy.

„Nie poczuwam się do winy i proszę o pozwolenie wygłoszenia obrony na wszystkie punkta oskarżenia. Już z aktu oskarżenia wynika, że w najodpowiedniejszej dla siebie chwili, po ukończeniu studyów znalazłem się w położeniu, w którem mogłem wznieść budowę bardzo pożytecznej pracy dla dobra społecznego. Wysoka wiedza, rozległe i cenne stosunki, inteligencya i wykształcenie dawały mi do tego otuchę i zachętę. Czy na tem wsparty nie mogłem zapragnąć zrealizować pragnień osobistego szczęścia?

W urzeczywistnieniu tych dawno żywionych planów obrałem ciernistą drogę dziennikarską, zawód redaktora wydawcy. Niosłem wysoko sztandar mego pisma w przekonaniu, że pracuję dla idei, dla sprawy publicznej...

Śledztwo wykazało, że aż do mego ustąpienia w r. 1893 był *Kuryer Polski* pismem niezawisłem, niezależnem od żadnych postronnych wpływów i partyj. Był pismem narodowem katolickiem dążącem do osłabienia i zniweczenia tej walki partyjnej która niszczy najżywotniejsze siły nasze, na szkodę narodowej sprawy.

Akt oskarżenia wykazuje jakieś zyski przez błędne kombinacye cyfr wyprowadzone. Nic śmieszniejszego. Człowiek, któryby o osobistych myślał zyskach, nie byłby stawiał tak na kartę swojej osoby i przyszłości. Dziś ostatniem następstwem moich rzekomych zysków i korzyści, wygraną w tej grze jest 6-miesięczne więzienie śledcze. Jeżeli młody człowiek, stawiający wszystko dla służenia idei, złoży w ofierze pracę, przyszłość, stanowisko, naraża się na tysiączne szykany i prześladowania — a w nagrodę tego wszystkiego, taki jak ja plon osiągnie, to zaiste powiedzieć o nim można, że działał z pobudek osobistych zysków!

Jakiejże ja to sprawie służyłem? Nie wolno mi odsłaniać tajemnic akcyi politycznej przerwanej ale nieskończonej... ale postaram się uzasadnić, jak ją pojmowałem i jakich się spodziewałem rezultatów tej pracy...

Przewodniczący przerywa w tem miejscu mowę oskarżonego i zwraca mu uwagę, że te szczegóły przekraczają ramy ustawą dozwolonego tłómaczenia się.

Osk. Zakładam przeciw temu ograniczeniu mnie w prawie obrony protest w imieniu prawdy i sprawiedliwości. Tu chodzi o mój honor, o moją wolność, o moją przyszłość. Jeżeli mi będzie odjętem prawo swobodnej obrony, odwołam się do trybunału i pp. przysięgłych.

Przew. Niech się pan nie unosi i nie zapomina.

Obrońca dr. Abłamowicz. Jeżeli akt oskarżenia dla tem lepszego uzasadnienia wywodów przytacza *curriculum vitae* oskarżonego, to słuszność wymaga, aby taż sama zasada stosowaną była do oskarżonego i takowemu w równej mierze swobodne prawo obrony przysługiwało. W imieniu oskarżonego proszę w tej mierze o uchwałę trybunału.

Trybunał po naradzie uchwalił odmówić wnioskowi obrońcy z uwagi, że w danej sprawie nie chodzi o wyjaśnienie akcyi politycznej i dziennikarskiej, ale o pospolitą zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.

Osk. Zgłaszam z tego powodu zażalenie nieważności!

Po chwili ciągnie dalej obronę:

Obowiązkiem moim było nietylko wydawanie dziennika, ale prowadzenie akcyi politycznej na szeroką skalę. Stąd owe przyjęcia u mnie, owe premie i numery pamiątkowe. Nie mogę tu powiedzieć, jakim jednostkom *Kuryer* zawdzięczał polityczne poparcie — ani odsłaniać sposobów, jakiemi zdobył sobie niezawisłość. Ale nie ma podstawy zarzut oskarżenia, żem rozpoczynając wydawnictwo, nie posiadał potrzebnych środków. Wszak wiadomo wszystkim, że ani p. Romanowicz, ani p. Chyliński, ani Masłowski, ani tylu innych redaktorów nie miało centa majątku w chwili rozpoczynania wydawnictwa. A przecież nikogo to ani nie dziwi, a tem mniej oburza. Bo chociażby idea była utopią, to póki świat światem, zawsze znajdą się ludzie gotowi do ofiar materyalnych na jej popieranie. A ja z czystem sumieniem i podniesionem czołem mam prawo zapytać: Dla kogo poszły fundusze — dla mnie, czy dla pisma? Widziało nadto całe otoczenie moje, że wszystkie sumy pochłonęło wydawnictwo — fundusze przeszły, ale moje ręce pozostały czyste.. Nawet ludzie nieprzychylnie usposobieni oddali mi tę sprawiedliwość.

A czyż moja w tem wina, że ci, którzy mnie popierali, którzy mnie pchnęli na tę drogę i zejść z niej nie dali, nagle ulegając działaniu moich nieprzyjaciół cofnęli się, rzucając mnie na pastwę losu? Oni twierdzili, że wówczas wydawało im się to potrzebnem, później nie. A dodać trzeba, że ja tych kwot i tych subsydyów nie widziałem w gotówce. Otrzymywałem je tylko w kredycie wekslowym, a procenta nie małą jej cząstkę pochłonęły. Stąd owe sumy strat, stąd owe 80 procesów wekslowych, jakie wylicza akt oskarżenia. Gorączkowe zajęcia redaktorskie i ten stan nie dozwoliły mi uregulować wydatków i wyrównać budżetu kosztów mego wydawnictwa.

Kronika.

***Kraków**, 17 września.*

Wielkopolanie przybywają dziś o godzinie 8 wieczorem do naszego miasta w powrocie z lwowskiej wystawy. Na dworcu powita ich prezydent Friedlein. Nie wątpimy, że publiczność krakowska pospieszy tłumnie na powitanie naszych braci.

Jutro przez cały dzień zwiedzać będą Poznańczycy narodowe pamiątki Krakowa wieczorem będą w teatrze. Pojutrze rano dalsze zwiedzanie pamiątek, w południe wycieczka do salin wielickich Wieczorem w sali strzeleckiej Rada miejska wydaje ucztę na cześć Wielkopolan

Udział w wycieczce do salin wielickich wziąć mogą także obywatele krakowscy, w pożegnalnej uczcie tylko osoby zaproszone przez prezydenta

Biletów do Wieliczki nabywać można w prezydyalnem biurze magistratu.

Wiadomości osobiste. Dziś o godzinie 9 min. 25 odjechał z Krakowa komendant korpusu hr. Uexkuell na nową posadę do Wiednia, pożegnany na dworcu przez naczelników władz, generalicyę i korpus oficerski.

W sprawie najświeższych aresztowań w Warszawie otrzymujemy następujące pismo:

Zatrzymawszy się chwilowo w Krakowie przed dalszą podróżą, znalazłem w Nr 206 *N. Reformy* korespondencyę z Warszawy „o nieustających prześladowaniach, pochodzących z przyczyny, że policya wykryła podobno listę osób, składających jakoby zasiłki pieniężne dla powywożonych w głąb Rosyi". I tak i nie. Poszukiwania bowiem mniemanych składek pochodzą z daty znacznie wcześniejszej, mianowicie, odkąd rządowy *Warszawskij Dniewnik* wyczytał w Nr. 101 *Czasu* artykuł p. t. „Kto winien", zawierający oprócz innych oszczerstw, wiadomość o rzekomych składkach w Warszawie na skarb narodowy (?!). — Należy podać do publicznej wiadomości o nieszczęściach, sprowadzonych na nas przez tę nieszlachetną denuncyacyę *Czasu*. Niech autor rzeczonego artykułu zapyta własnego sumienia (jeżeli je ma), jakiem uczuciem odpłacać mu winniśmy za to dopomaganie wrogom naszym do zwiększania nad nami ucisku, nie mającego najmniejszej podstawy, a pochodzącego jedynie z niedźwiedziej przysługi własnych rodaków naszych. *P. L.*

Konfiskaty. W ubiegły czwartek skonfiskowane były: *Kuryer Lwowski* i *Diło* z powodu notatki o obiedzie dworskim, zaś *Hałyczanin* z powodu artykułu o fonetyce, gdzie wyrażono się w sposób nieparlamentarny o redaktorze *Nar. Czasopysi*, A. Krechowieckim. W piątek został również skonfiskowany *Hałyczanin*. Konfiskacie uległ także przed kilku dniami numer lwowskiego organu leanderbankowego.

Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką arcyks. Maryą Teresą przybył w sobotę wieczorem o godzinie 9 do Krakowa. Dostojnego gościa powitali na dworcu namiestnik hr. Badeni, delegat p. Laskowski, komendant korpusu hr. Uexkuell Gillenband, prezydent Friedlein, oraz liczne grono dygnitarzy cywilnych i wojskowych. Po krótkich oficyal-

nych powitaniach w sali poczekalnej I klasy udali się arcyksięstwo do pałacu hr. Potockich „pod baranami", gdzie dla nich przygotowano apartamenta. Arcyksiężna z dworem zajęła piętro pierwsze, arcyksiążę zaś piętro drugie.

Wczoraj zwiedzili arcyksięstwo katedrę na Wawelu. Oczekiwała ich tam kapituła katedralna. Po wysłuchaniu cichej mszy św. w kaplicy św. Stanisława, udali się arcyksięstwo do królewskiego skarbca, gdzie im prof. Odrzywolski objaśniał najcenniejsze zabytki. Najdłużej przyglądali się arcyksięstwo świeżo odrestaurowanej kaplicy Zygmuntowskiej, a po obejrzeniu kaplic zeszli do grobów królewskich. Opuszczając katedrę po przeszło godzinnem zwiedzaniu, podał arcyksiążę na pożegnanie rękę prof. Odrzywolskiemu i odjechał z małżonką, namiestnikiem i świtą do Akademii umiejętności, gdzie go hr. Stan Tarnowski powitał dłuższą przemową.

Z Akademii udał się arcyksiążę do biblioteki Jagiellońskiej i uniwersytetu, poczem odbył się obiad w pałacu „pod baranami".

Wieczorem, stosownie do ułożonego programu, po obiedzie, który na cześć gości wydali hr. Potoccy, przybyli arcyksięstwo do teatru. Rynek główny i ulice, któremi arcyksięstwo do teatru jechali, były iluminowane. U drzwi głównych gmachu oczekiwali na nich prezydent miasta Friedlein z wiceprezydentem drem Pieniążkiem, delegat p. Łaskowski i dyrektor Pawlikowski. Przed teatrem i w westibulu zgromadziły się tłumy publiczności, które utworzyły szpaler aż do klatki schodowej.

Arcyksięstwo przybyli po godzinie 9. Arcyksiążę Karol Ludwik był w mundurze pułkownika 7 pułku ułanów, którego jest właścicielem, arcyksiężna we wspaniałej toalecie *empire*, oraz w przepysznych brylantach. W chwili wejścia do loży orkiestra 13 pułku zagrała hymn państwowy, którego publiczność wysłuchała stojąc. Arcyksięstwo zajęli umyślnie dla nich przygotowaną wielką lożę balkonową I piętra, naprzeciw sceny, bogato przyozdobioną dywanami.

Dawano „Talizman" Fuldy, a w chwili wejścia gości cesarskich zapadła właśnie zasłona po trzecim akcie. Arcyksięstwo z wielkiem zajęciem przypatrywali się kurtynie Siemiradzkiego, przyczem objaśnień udzielali im towarzyszący w loży namiestnik hr. Badeni oraz hr. Andrzej Potocki.

Zgromadzona w teatrze publiczność była w strojach galowych, a amfiteatr i cała widownia miała niezwykle świąteczny i uroczysty wygląd. Widowisko szło nader gładko i składnie, a bardzo staranna wystawa podnosiła wielce estetyczne wrażenie wieczoru.

Arcyksięstwo zabawili w loży 20 minut, poczem odprowadzeni przez tychże samych dostojników opuścili teatr, aby się przypatrzyć iluminacyi miasta.

Ze sfer wojskowych. Generał broni Schoenfeld, według *Dziennika rozporządzeń*, został zwolniony od obowiązków komenderującego w Wiedniu i przeniesiony w stan dyspozycyi z przydzieleniem do orszaku arcyks. Albrechta. Na jego miejsce mianowany generałem komenderującym w Wiedniu feldmarszałek porucznik Uexkuell z Krakowa, do Krakowa zaś desygnowany feldmpor. Albori.

Obwieszczenie magistratu. Stosownie do §§ 18 i 19 ustawy z dnia 23 maja 1883 (Dz. u. p. Nr. 83) o utrzymywaniu ewidencyi katastru podatku gruntowego podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędnik pomiarów, geometra ewidencyjny p. A. Lottik, obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie, ulica Kanonicza, w dniach 1, 2 i 3 października 1894 r.

Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u wymienionego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie zawiadamia, iż lekcye z teoryi muzyki rozpoczynają się we wtorek 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem, zaś lekcye harmonii rozpoczną się w środę 19 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Dla Tow. „Szkoły ludowej", za pośrednictwem *Gazety Narodowej*, złożył dr. Uhma we Lwowie 10 złr. 65 ct., p. A. Cieński z Ludwipola 5 złr.

Germanizacya. Od osoby wiarygodnej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Ponieważ Szan. Redakcya podaje do publicznej wiadomości bardzo skrzętnie każdy wypadek, gdzie chodzi o ukrócenie praw języka polskiego, zatem ośmielam się podać fakt, który zasługuje pod tym względem na stanowcze napiętnowanie.

Otóż, jak wiadomo, zawiązało się w powiecie łańcuckim Towarzystwo akcyjne z siedzibą w Przeworsku, mające za zadanie wybudowanie i prowadzenie kilku cukrowni w Galicyi. Jako prezes Rady nadzorczej rzeczonego Towarzystwa wybranym został ks. Andrzej Lubomirski, a sama Rada nadzorcza składa się z obywateli łańcuckich Polaków. Przed niespełna pięciu tygodniami sprowadziło sobie Towarzystwo, w celu omówienia prac przedwstępnych do budowy pierwszej cukrowni w Przeworsku, dwóch inżynierów jako ekspertów, jednak skąd? z Berlina — A przecież my mamy, Bogu dzięki, dosyć techników cukrowniczych Polaków i w Galicyi i w Królestwie Polskiem. Pomijam już fakt, że taniej wypadłoby Towarzystwu sprowadzić sobie jako eksperta inżyniera cukrowniczego n. p. z Warszawy Polaka, niż z Berlina Bismarkczyka, to już przecież względy patryotyczne powinny były także w Towarzystwie czysto polskiem jakąś rolę odegrać.

Jednak nie koniec na tem. Plany i kosztorysy mającej się budować cukrowni w Przeworsku, wypracowane zostały w Berlinie. Obecnie ogłosiło Towarzystwo licytacyę na oddanie robót przy tej budowie. Kilku rzemieślników z Przemyśla, a mianowicie: majster stolarski Andrzej Rogowski, majster ślusarski Jan Żytek i majster blacharski Jan Kamiński, pojechało do Przeworska, aby dowiedzieć się o bliższych warunkach budowy i tam w pałacu ks. Andrzeja Lubomirskiego otrzymali autografowane warunki budowy w języku niemieckim, układane w Berlinie!!

Fakt to jest tak oburzający, że nie mogę się wstrzymać, aby go nie podać do publicznej wiadomości.

Jeżeli ludzie, zasiadający w Radzie nadzorczej i w Dyrekcyi Towarzystwa cukrowniczego w Przeworsku, ludzie, którzy się mienią gorącymi polskimi patryotami i świecznikami polskiego społeczeństwa, mają tak mało poszanowania dla rodzinnego języka, to jakżeż możemy wymagać od żyda hałatowca, ażeby ten języka polskiego w swych interesach używał?

Samobójstwo. Dzisiaj w południe otruł się strychniną farmaceuta Wiśniewski, 20 kilkoletni młodzieniec, syn komisarza miejskiego, zamieszkały przy ulicy Rajskiej, l. 4. Bliższe wiadomości na razie niewiadome.

Z placu wystawy. (*W. Dbr*). Lwów, 16 września. Poznańczycy nie mogą się skarżyć na złe przyjęcie; biorą gorliwy udział w rozmaitych zebraniach, a w piątek urządzono dla nich formalny wieczorek z tańcami. Dziś byli na wspólnym obiedzie w kasynie miejskiem, a w tej chwili odbywa się właśnie bankiet na ich cześć.

Z gości „osobliwych" mamy na wystawie belgijskiego ambasadora Emila Borchgrave, który przybył tu z polecenia swego rządu. Mniej osobliwe, ale za to pożądane są liczne wycieczki. Wczoraj jeszcze wieczorem z Samborskiego przybyło 275 włościan. Wycieczkę tę zorganizował p. Serwatowski, marszałek powiatu. Dziś rano wycieczkę tę przed pałacem przemysłowym witał ks. Sapieha. Włościanie odpowiedzieli okrzykiem „Niech żyją" na cześć twórców wystawy i śpiewem „Mnohaja lita".

Oprócz tego przyjechało dziś 400 górników z muzyką z kopalni węgla p. Szczepanowskiego w Myszynie, dalej 50 osób z Komarna i 60 robotników kolejowych ze Złoczowa.

Trochę się zaledwo wypogodziło, a już dziś na wystawie pełno. Już to zawsze jesień w Polsce to najlepszy czas dla wszelkich rozrywek, wycieczek, wystaw. Każdy ma czas i pieniądze. Ważnym czynnikiem, wpływającym na wzrost zwiedzających, będzie to, że od teraz bilety po 35 ct. ważne będą już od godz. 2 po południu, nie od 5.

Dziś po południu przeciągało wiele publiczności przez plac wystawy ku torowi wyścigowemu.

Drugiemu dniowi wyścigów sprzyjał jakiś dobry geniusz. Z rana bowiem pochmurne niebo rozpogodziło się około południa, aż wreszcie zajaśniało prześliczną pogodą. To też na trybunach było pełno, a humorów nie psuł nawet silny wiatr, który się później zerwał. Przed wyścigami właściwemi odbył się bieg kłusowy w wózkach ze Lwowa do Derewaczu i z powrotem, czyli około 30 kilometrów; zwycięstwo w nim przypadło p. Płockiemu, drugim był p. Ostaszewski, trzecim hr. E. Potocki.

W biegu pierwszym płaskim o nagrodę 1.000 złr., meta 3.000 m, przybyła pierwsza „Polanka" hr. St. Siemieńskiego, drugą zwycięska w poprzednim dniu „Lithuania" p. Marewskiego. Totalizator płacił 9 za 5 złr.

Bieg drugi o nagrodę 1.500 złr., meta 1.200 m., zgromadził u startu trzy konie, które przyszły w następującym porządku: „Wiosna" hr. J. Tarnowskiego, biorąc drugą już nagrodę, „Perphas" i „Lump" A. Mysłowskiego. Totalizator wobec przewidywanego zwycięstwa płacił tylko 6 za 5 złr.

Bieg III sprzedażny ogierów o nagrodę 1.300 złr., meta 3.200 m., przyniósł znowu nagrodę „Smokowi" hr. J. Tarnowskiego, drugim był „Pirot" p. Schindlera, trzecim „Siuprem-Zieleniaczek" p. J. Mazewskiego. Totalizator płacił 7 za 5 złr.

Głównym biegiem tego dnia był IV o „nagrodę Unii" 5.000 złr., meta 3.200 m. Wygrał go koń właściciela nieznanego na lwowskim torze, „Crucks-hot" A. Pechyego. Zwycięstwo tembardziej było interesującem, że dotychczas zawsze pierwsza „Szlachcianka" hr. J. Tarnowskiego ustąpiła na drugie miejsce. Totalizator płacił 16 za 5 złr.

Nastąpił bieg myśliwski o nagrodę 600 złr., meta 4.000 m. Prześlicznie biorąc przeszkody walczył jednak bez skutku „Blinkboolie" por. Eltza z mniej zgrabnym, lecz silniejszym „Harry-Hall" por. Kollera. Rezultat w totalizatorze przedstawił się w postaci 8 złr. za 5 stawki.

Bieg „pocieszenia", nagroda 1.000 złr., meta 1.600 m., zwycięskim był dla „Grünwalda" p. Pieńczykowskiego, drugą była „Rogneda" p. Krzysztofowicza, trzecią „Piperkowska III" por. Strzygowskiego.

Zakończył wyścigi „oficerski bieg myśliwski" o „nagrodę cesarską", meta 4.000 m. Zwyciężył w nim dość niespodziewanie „Dewaytis" p. Pieńczykowskiego (drugą była „Amelia" por. Beckera), bo totalizator płacił aż 35 za 5 złr.

Dyrekcya wystawy podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż bilety 35 centowe przy kasach sprzedawane (względnie 30 centowe w blokach) ważne są począwszy od 17 bm. (poniedziałek) już od godziny 2 po południu. *Marchwicki*, dyrektor wystawy. *J. K. Zieliński*, sekretarz.

Niedoszłe oszustwo. W *Gazecie Kołomyjskiej* czytamy: Onegdaj zgłosił się wieczorem jakiś porządnie ubrany mężczyzna do jednego starozakonnego i prosił go o wypłatę przekazu pieniężnego na 40 złr. za wynagrodzeniem. Podawał on, że za późno otrzymał przekaz, a ponieważ w nocy ma jechać, przeto zmuszony jest wcześniej pieniądze pobrać. Przekaz zaopatrzony był wszystkiemi datami i pieczęciami tak, że nie budził żadnego podejrzenia. Już starozakonny chciał mu wypłacić, gdy pomyślał, że ostrożność nie może zaszkodzić. Poprosił jegomościa ze sobą i udał się na pocztę, aby spytać się kontrolora, czy mu nazajutrz pieniądze wypłacą. Z zupełnem spokojem szedł ów jegomość, doradzając mu, ażeby się niepotrzebnie nie fatygował. Żyd wstąpił na pocztę i tam dowiedział się, że przekaz sfałszowany. Wróciwszy, już ptaszka nie zastał. Dziwna rzecz, że przekaz zaopatrzony był pieczęcią urzędu pocztowego w Przemyślu.

Ciężkowice, 15 września. (Kor. *N. Reformy*). W dniu 26 z m. zawitała do nas cholera. Po dzień 2 b. m. zachorowało 7 osób, umarło 3, a wyzdrowiały 4. Odtąd nie było więcej wypadków i obecnie uważać można cholerę u nas za wygasłą. Że się cholera u nas na dobre nie rozgospodarowała, mamy wyłącznie do zawdzięczenia niejakiemu lekarzowi drowi Szczepanowi Mikołajskiemu, który jeszcze na dwa tygodnie przed wybuchem dzwonił na alarm i zarządzał środki ochronne, a po wybuchu cholery z narażeniem swego zdrowia i życia energicznie ją tłumił.

W Toruniu zaczęła wychodzić *Gazeta Codzienna* pod hasłem: Jednością silni. Redaktorem odpowiedzialnym jest p. Jan Brejski.

„Głos Podolski", dwutygodnik dla spraw Podola, mając już — jak pisze redakcya — byt zupełnie zapewniony, przemienia się z dniem 1 października w tygodnik.

Zmiana rozkładu jazdy na kolejach państwowych. Generalna dyrekcya ogłasza: Z dniem 1 października br. zaprowadza się na szlakach kolei galicyjskich i bukowińskich następujące zmiany w rozkładzie jazdy:

1) Na linii obwodowej Kraków—Bonarka nie kursuje w sezonie zimowym pociąg nr. 1625 kolei północnej, wskutek czego pociąg osobowy nr. 1032 (odjazd z Podgórza-Płaszowa 5 rano, przyjazd do Oświęcima 8 m. 10 rano) traci w Bonarce połączenie od Krakowa i Zwierzyńca. 2) Na szlaku Stryj—Skole (nr. szlaku 114) nie będą kursować pociągi osobowe nr. 1715 i 1716. 3) Na szlaku Brody—Radziwiłłów (nr. szlaku 116) kursować będzie zamiast pociągu nr. 1661, pociąg nr. 1653 (odjazd z Brodów o godz. 9 m. 6, przyjazd do Radziwiłłowa o godz. 9 m. 26 przed południem 4) Na kolei lokalnej Hadikfalva—Radautz (nr. szlaku 122) nie będą kursować pociągi nr. 2857 i 2860.

Zresztą pozostaje ogłoszony z dniem 1 maja br. rozkład jazdy bez zmiany.

Składki. Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożyła p. Ark. 1 złr.

P. H. Strzyżewski z Lipska złożył 60 ct. dla biednej wdowy M. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **W dwudziestą piątą rocznicę** założenia lwowskiego Towarzystwa prawniczego ukazał się uroczysty numer *Przeglądu prawa i administracyi*, organu tegoż Towarzystwa, pod redakcyą prof. dra Ernesta Tilla i zawiera: Od redakcyi. Ćwierćwiekowa rocznica założenia lwowskiego Towarzystwa prawniczego, przez dra Piotra Stebelskiego. A) Rozprawy: Finanse w Galicyi w r. 1894, przez dra Stanisława Głąbińskiego. Cztery kwestye prawne z czasów powstania Kościuszkowskiego. O idei prawa ze stanowiska filozoficznego, przez dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Wpływ wojny na prawo, przez prof. dra Lotara Darguna (z manuskryptu niemieckiego, pozostałego po zmarłym, przetłómaczył i wydał dr. Władysław Leopold Jaworski). Kara a dziecię *(La peine et l'enfant)*, napisał prof. F. Thiry. O sankcyi wykonawczej dla konwencyi genewskiej, przez dra Gustawa Roszkowskiego. Przyczyny upadku projektu kodeksu Jędrzeja Zamojskiego na sejmie z r. 1780, przez Władysława Smoleńskiego. B) Aforyzmy przeszło stu najsłynniejszych prawników europejskich, którzy je specyalnie dla tego numeru nadesłali.

Dział ekonomiczny.

„Austro-Węgierska praca kulturna i emigracya". Pod tym tytułem ogłosił radca rachunkowy Schroft w języku niemieckim broszurę. — W broszurze tej autor upomina i domaga się założenia „Towarzystwa kolonialnego" albowiem emigracya ciągle wzrasta i dla metropolii przepada, gdy mogłaby być dla niej siłą i pożytkiem. Z Austro-Węgier wywędrowało ludzi: 1881 r. 21.000, 1887-ym 25.000, 1890-ym 38.000, 1891 70.000, 1892 78.000. Towarzystwo kolonialne miałoby za zadanie:ześrodkowywać wszelkie informacye, dotyczące emigracyi i osadnictwa oraz rozszerzać je, utrzymywać stosunki po całym świecie z ludźmi wszelkich zawodów, w celu informacyi i pomocy dla emigrantów, w celu stosunków handlowych, utrzymywać stosunki z osadami emigrantów, dawać pomoc emigrującym, ułatwiać usadowienie się, współdziałać w wyborze i w nabywaniu osad, terytoryów w zakładaniu faktoryj i agencyi. Zakazać emigracyi nie można, ale należy nią pokierować i spożytkować.

Serbskie losy tabaczne. Przy ciągnieniu odbytem 13 bm. w Belgradzie padła główna wygrana 75.000 fr. na s. 9233 nr. 87, 1000 fr. na s. 7956 nr. 46, 500 fr. na s. 1955 nr. 40, po 100 fr. na s. 2901 nr. 81, s. 2950 nr. 95, s. 5429 nr. 43, s. 5701 nr. 87, s. 9846 nr. 77.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 17 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748 1 mm	749 5 mm	750·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,6	+8°,8	+13°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	NNE 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	76 %	48 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	4	2	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 17 września. *Montagsrevue* pomieszcza dzisiaj ponownie artykuł o szybkiem ustąpieniu hr. Kalnokyego, pomimo zapewnień z innych stron o trwałości jego pozycyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 17 września. Prezydent ministrów Windischgraetz wczoraj wieczór przyjechał z Budapesztu.

Nagymaros, 17 września. Miasto na przyjęcie cesarza udekorowano. Przybył tutaj arcyksiążę Albrecht i reprezentanci wojskowi innych państw.

Budapeszt, 17 września. Cesarz dzisiaj rano odjechał o godzinie piątej minut dziesięć do Nagy Marosz.

Budapeszt, 17 września. Przemowę prezydenta delegacyi austryackiej, Chlumecky'ego, do cesarza, przerywano często oklaskami.

Po swojej odpowiedzi rozmawiał cesarz z członkami delegacyi.

Budapeszt, 17 września. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej rozpoczęła dziś rano obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Referent Dumba oświadczył w swem przemówieniu, że trójprzymierze stanowi niewzruszoną podstawę zagranicznej polityki Austro-Węgier, o czem zbytecznem jest nawet wspominać po wczorajszej wzmiance w odpowiedzi cesarskiej. Mowca nadmienił także, że traktaty handlowe z sąsiedniemi państwami na Wschodzie, szczególnie z potężnem państwem rosyjskiem, wzmocnią jeszcze i utrwalą przyjazne stosunki polityczne.

Następnie mowca przeszedł do stosunków bałkańskich i wyraził obawę, ażeby ostatnie wypadki w Bułgaryi, mianowicie walki stronnictw i spory osobiste nie powstrzymały cywilizacyjnego i ekonomicznego rozwoju tego kraju. Mowca prosi ministra o udzielenie wyjaśnień tak co do Bułgaryi, jak również co do Serbii.

Młodoczeski delegat Pacak wyraża opinię, że Rosya mogłaby być jedynym wiernym przyjacielem Austryi i przedstawia niechęć Czechów do trójprzymierza, tłómacząc, że opozycya Młodoczechów przeciwko Kalnoky'emu nie wynika bynajmniej z osobistych pobudek. Mowca oświadcza zarazem, że głosować będzie przeciwko budżetowi, a krok ten motywuje tem, że polityka austro-węgierska ma za podstawę trójprzymierze oraz tem, że na Kalnoky'ego spada także część winy za wewnętrzne położenie, które mianowicie w Czechach przez zaprowadzenie stanu wyjątkowego znacznie się pogorszyło.

Budapeszt, 17 września. W dalszym ciągu obrad komisyi budżetowej delegacyi austryackiej del. Pacak zwrócił się do ministra Kalnoky'ego między innemi z następującemi pytaniami: czy prawdziwe są doniesienia dzienników, że Austro-Węgry chcą w tym roku uregulować i zabezpieczyć prawnopaństwowy stosunek krajów okupowanych? czy istnieje konwencya militarna z Serbią? czy postępowanie Węgrów z Rumunami, Słowakami i Kroatami nie oddziaływa niekorzystnie na politykę zagraniczną? dlaczego traktat handlowy z Rosyą później zawarty został, niż traktat pomiędzy Niemcami a Rosyą?

Del. Zedwitz oświadczył na to, że Pacak nie ma prawa przemawiać w imieniu narodu czeskiego i że on jako przedstawiciel szlachty czeskiej, nie zgadza się z wywodami i oświadczeniami Pacaka.

Mowca wskazał z naciskiem na ogromny wzrost materyalny Czech. Przemawiał następnie Russ, po nim Lupul, który oświadczył, że posiada zaufanie w politykę zagraniczną, opierając się na mądrości i ojcowskiej troskliwości monarchy. Zabrał następnie głos Kalnoky.

Budapeszt, 17 września. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej Kalnoky omawiając stosunki na półwyspie bałkańskim i politykę handlową zaznaczył, że utrzymanie pokoju wewnątrz i na zewnątrz państwa jest głównym celem monarchii. *(Głośne oklaski.)*

Po krótkiej rozprawie przyjęto budżet spraw zagranicznych. Ministrowi wyrażono zaufanie wszystkiemi głosami przeciw jednemu, mianowicie przeciw głosowi Pacaka.

P. Russ referował o marynarce wojennej. Uchwalono odnośne pozycye jednogłośnie bez rozprawy.

Budapeszt, 17-go września. Onegdaj o północy wybuchł groźny pożar w warsztatach statków banku eskontowego na Nowopeszteńskiej ulicy. Pożar tak szybko się rozszerzył, że o ratunku warsztatów nie było mowy, a działalność straży pożarnej ograniczyć się musiała na zlokalizowaniu pożaru. Udało się to po całogodzinnej pracy. — Z budowli warsztatowych nawet mury nie zostały w całości. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma. Szkoda znaczna, chociaż budynek i składy były zabezpieczone.

Warcin, 17 września. Książę Bismark przyjmował wczoraj nadzwyczaj liczną wycieczkę Niemców poznańskich. W całogodzinnej mowie dziękował książę Bismark za owacyę. Mówił, że upatruje w niej uznanie dla swej pracy w doprowadzeniu Niemiec do ich dzisiejszego stanu. Nowe stosunki dają coraz pewniejszą gwarancyę, że Poznańskie wcielone będzie do Niemiec.

Gdy przeciw 48 milionom Niemców stają dwa miliony Polaków, to ostatni z nich nie mogą być czynnikiem decydującym.

Następnie objaśnił książę Bismark wypadki z roku 1831 i 1848 wykazując wrogie usposobienie Polaków dla Niemców, w czem rej wodzi szlachta poska i duchowieństwo. Usposobienie to mniej wrogie jest w niższych stanach polskich.

Co do systemu kolonizacyjnego w Poznańskiem, to książę Bismark byłby wolał, aby zakupione przez skarb pruski posiadłości polskie były domenami państwa, gdyż dzierżawców mogłoby państwo kontrolować (!).

Wreszcie sądził książę Bismark, że ostatecznie możliwe (!), byłoby pożycie obu narodowości, jak tego dowodem Szwajcarya, lub choćby Prusy Wschodnie, gdzie brak katolickich księży, lub na Śląsku, gdzie wszyscy żyją spokojnie (?) Tam brakuje atoli szlachty polskiej.

Książę Bismark zakończył zdaniem, że czegoby Niemcy od Polaków nauczyć się mogli, „to solidarnego pożycia i stałości zasad".

Warcin, 17 września. We wczorajszej swej mowie wykazywał Bismark potrzebę ofiar ku obronie granic wschodnich, gdzie niemiecki żywioł jest zagrożony.

W latach czterdziestych — mówił Bismark — nie walczono z ludem polskim, ale tylko ze szlachtą i duchowieństwem, lud ten zaś musi przyznać, że władze pruskie sprawiedliwiej z nim postępują, aniżeli szlachta rzeczypospolitej.

Kolonia, 17 września. *Koeln. Ztg.* donosi na podstawie informacyi, otrzymanej z Petersburga, że car wyjechał w piątek z Białowieży do Spały. Proferor Zacharin, który przy odjeździe do Moskwy pozostawił w Białowieży swego pierwszego asystenta, miał w tych dniach sam przybyć do Spały, gdyż wielki książę Jerzy zaziębił się i jest chory. Nie jest wykluczonem, że rodzina carska zabawi także czas jakiś w Skierniewicach.

Słychać także, że lekarze radzą, ażeby rodzina carska na miejsce pobytu na czas zimy obrała nie Gatczynę lecz Carskie-Sioło.

Macon, 17 września. W sobotę odbył się tu bankiet, na którym Yves Guyot miał mowę, w której między innemi wyraził zdziwienie, że podczas gdy powszechne usiłowania zmierzają ku temu, aby zbliżyć ludy pomiędzy sobą, równocześnie stawia się przeszkody wzajemnej wymianie produktów pomiędzy rozmaitemi krajami.

Rzym, 17 września. Papież przyjął wczoraj 60 pielgrzymów z Tyrolu.

Petersburg, 17 września. Z Białowieży donoszą urzędownie, że car, carowa, następca tronu, w. ks. Jerzy i Michał Aleksandrowicz, ks. Mikołaj grecki i inni udali się do Spały.

Sofia, 17 września. Książę Ferdynand, ks. Marya, Klementyna udali się do Widdynia, gdzie ich ludność z entuzyazmem przyjmowała.

Ateny, 17 września. W Lokrydzie było bardzo silne trzęsienie ziemi.

Buenos Aires, 17 września. Stan finansów państwowych polepszył się.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 września 1894 r.	Kursw w wl. austr. złr.	c.
Zjednoczony dług w papierach	99	—
Zjednoczony dług w srebrze	99	05
Austryacka renta złota	124	80
4% austryacka renta (marcowa)	97	80
4% węgierska renta złota	122	80
4% węgierska renta koron.	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1025	—
Akcye kredytowe	371	75
Londyn	124	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	95
20 marek	12	18
20-to frankówki za sztukę	9	88
Banknoty włoskie	45	—
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń 17 września. Ruble 134 25 Cena naft. 16·10 — —·—. Spirytus 15 20 — Żyto na jesień 5 41—0·00. Pszenica na jesień 6 37—0 00 Owies na jesień 5.94—0·00.

Wiedeń, 17 września. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·10; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95·75; 4% galic. fund. propin. 96 80; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 281—; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.50; losy z 1860 na 500 złr. — 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z 1864 za 100 złr. — 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 370 50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 418·—; Länderbank na 200 złr. — 266 80; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1.021·—

Berlin, 17 września. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 224 10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·90 mrk. Austryacka srebrna renta 95 50 mrk. Węgierska złota renta 100 30 mrk. Węgierska renta koronowa 93·90 mrk. Austryackie banknoty 164 20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220 25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65 80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

L. 3606.

Obwieszczenie.

Dyrekcya domu karnego w Wiśniczu potrzebuje **na luty i marzec 1895 roku 2000—3000 cetnarów metr. jednorocznych, zielonych** (niełuszczonych) **dobrych wiklin koszykarskich.**

Oferty, z oznaczeniem ceny za 100 klg. z dostawą do Wiśnicza, lub stacyi kolejowej w Bochni, należy, wraz z próbkami, **do 8 października b. r.** wnieść do Dyrekcyi domu kary w Wiśniczu.

O bliższych warunkach udzieli wiadomości na żądanie Dyrekcya domu kary. 2254 1 3

Wiśnicz, 23 sierpnia 1894.

C. k. Dyrekcya domu kary w Wiśniczu.

Podczaszyński.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.